Nr. 2. Kraków, Czwartek 12 Stycznia 1899. Rocznik VIII.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Sławkowska l. 30, I piętro.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy do Redakcyi lub Administracyi, **ul. Sławkowska l. 30.**

Rękopisów nie zwraca się. Korespondencyj anonimowych nie uwzględnia się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

NAPRZÓD

Numer pojedynczy 7 centów.

Do nabycia w Krakowie w Agencyi dzienników Pl. Maryacki l. 2, we Lwowie w Biurze dzienników L. Plohna, ul. Karola Ludwika, i A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego l. 2, w Tarnowie w biurze p. M. Rokacha.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Czasopismo polityczne i społeczne. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: (bez odsyłki) rocznie 3·—, półrocznie 1·50, kwartalnie —·75, miesięcznie —·25. W Austryi: rocznie 3·60, półrocznie 1·80, kwartalnie —·90, miesięcznie —·30. W Niemczech: rocznie 7 marek. We Francyi: rocznie 10 franków.

Wychodzi co tydzień — w czwartek.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) 10 ct. — **Nadesłane** po 25 ct. od wiersza. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym pod adresem Administracyi czasopisma.

PRZEGLĄD.

Zjazd partyi socyalno-demokratycznej, który się odbył w dniach 6, 7 i 8 stycznia w Krakowie, wskazuje jasno, że partya nasza stała się w kraju wybitnym czynnikiem politycznym, z którym się wszyscy liczyć muszą. Zjazd powziął cały szereg uchwał, które będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków krajowych i wyładowania tej napiętej energii, która gromadziła się od lat wielu w Galicyi. Wobec zamieszania, które panuje w naszym kraju, wobec chwiejności i niejasności partyj nieszlacheckich, wobec braku jasnego planu postępowania opozycyi, są uchwały kongresu jasnym, wytycznym punktem, są programem na dziś opozycyi przeciwszlacheckiej, programem, który przetworzy owo głuche niezadowolenie, panujące w kraju, nurtujące w głębi, szukające z trudem właściwych sobie form politycznych — na określony, celowy program akcyi. Czy program ten znajdzie oddźwięk u opozycyi galicyjskiej, — jestto pytanie, na które partya nasza nie potrzebuje odpowiadać. Stosunki polityczne Galicyi znajdują się w stadyum przesileniowem, przełomowem; zjednoczona akcya żywiołów opozycyjnych jest więcej niż kiedykolwiek potrzebną. Musimy raz nareszcie przetworzyć Galicyę feudalną na kraj cywilizowany! Odrodzenie Galicyi! — oto hasło, które powinno skupić około siebie wszystkich uczciwych ludzi, którym dobro ludu na sercu leży.

Pierwszą próbą ogniową tej akcyi będzie walka o reformę wyborczą do sejmu. Walka ta okaże, kto jest silniejszym: garstka ograniczonych feudałów, nie mogących się zoryentować w nowych warunkach, czy szerokie masy ludności, odarte z najprymitywniejszych swobód politycznych.

I w kwestyach zawodowych powziął zjazd szereg ważnych uchwał. Postanowiono nareszcie ściśle połączyć się z organizacyą robotniczą całej Austryi. Uchwała ta, przyjęta jednogłośnie, skieruje ruch zawodowy na drogę, jedynie skuteczną do uzyskania dla proletaryatu galicyjskiego wyższej stopy życiowej.

Zjazd krakowski pod każdym względem odpowiedział swemu zadaniu. Uchwały powzięte, nowe drogi wytyczne wskazane: — a teraz do pracy, do walki!

W sprawie śledztwa przeciw hr. Starzeńskiemu otrzymał poseł tow. Daszyński zaproszenie, ażeby przedstawił swoje dowody przed radcą namiestnictwa, Hildem, przybyłym do Krakowa celem prowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw hr. Starzeńskiemu. Starzeński rozgłasza fałszywie, że śledztwo to wdrożono na jego własną prośbę. Jestto oczywiście wręcz nieprawdziwem; śledztwo dyscyplinarne było postanowione, nim p. Starzeński o to „prosił". Na zaproszenie radcy Hilda, odpowiedział tow. Daszyński następującym listem:

Wielmożny Panie!

W uprzejmej odpowiedzi na zaproszenie Wielmożnego Pana z daty: Lwów, 5 stycznia 1899 l. 1233/K. D., abym zechciał zgłosić się do Wielm. Pana dla przesłuchania celem ewentualnego uzupełnienia materyału oskarżenia, podniesionego przezemnie przeciw Edwardowi hr. Starzeńskiemu, c. k. staroście w Podgórzu, w artykule zamieszczonym w „Arbeiterzeitung" z dnia 28 grudnia 1898 nr. 357, mam zaszczyt przedewszystkiem przyjąć do wiadomości, iż z powodu zarzutów w tym artykule uczynionych, postanowiła ustanowiona przy c. k. Namiestnictwie komisya dyscyplinarna wdrożyć przeciwko temuż c. k. staroście śledztwo dyscyplinarne.

Ponieważ wedle treści przesłanego mi zaproszenia, Wielm. Pan, jako delegowany do przeprowadzenia powyższego śledztwa, zamierza rozpocząć swoją czynność urzędową dnia 10 stycznia b. r. w Krakowie, przeto pospieszam z określeniem mojego stanowiska w tej sprawie:

Ogłaszając mój artykuł w jednem z najpoczytniejszych pism w państwie, i licząc się z tem, że treść tego artykułu została powtórzoną częściowo lub całkowicie także i przez polskie pisma codzienne, poddałem postępowanie hr. Starzeńskiego i prawdziwość podniesionych przezemnie zarzutów pod sąd jaknajszerszego ogółu obywatelskiego.

Sądzę zatem, że hr. Starzeński ma obowiązek, jako obywatel, oczyścić się z tych zarzutów przed tymże ogółem. Gdyby jednak z niezrozumiałych dla mnie powodów, hr. Edward Starzeński lękał się owej jak najszerszej kontroli publicznej przy roztrząsaniu jego sprawy, wówczas muszę oświadczyć, że ja za żadną cenę tej kontroli ze strony moich współobywateli się nie zrzeknę i nie przyczynię się do tego, aby tego rodzaju sprawę publiczną, w której ja jako oskarżyciel występuję, załatwiano w tajnem postępowaniu komisyi dyscyplinarnej

Nie złożę zatem żadnych zeznań przed Wielm. Panem, jako delegowanym komisyi dyscyplinarnej. Nie wymienię też przed tą komisyą żadnych nazwisk świadków, albowiem byłoby to najpierw zaprzeczeniem mojego stanowiska wyżej wyłuszczonego, a następnie prawnych gwarancyj, któremi ustawa karna zeznania świadków otacza.

Nie przysługuje mi mianowicie przed komisyą dyscyplinarną prawo badania świadków i nie mam wobec nich do dyspozycyi sankcyi karnej z §§ 197 i 199 lit. a) u. k. (zbrodnia karana od 6 miesięcy do 5 lat więzienia), a ewentualne zeznania nieprawdziwe świadków przed komisyą dyscyplinarną mogą wedle ustawy pozostać zupełnie bezkarnemi, lub co najwyżej podpaść pod przepis §§. 205 i 461 u. k. (przekroczenie karane aresztem od tygodnia do 6 miesięcy).

Przyzna zatem Wielm. Pan, że mam poważne powody obstawania przy sądzie właściwym, wyraźnie ustawą przepisanym, tembardziej, że nie widzę najmniejszej przyczyny, dla której miałbym się zrzekać warunków prawnych, jedynie zdolnych do wyświetlenia zupełnej prawdy.

W tem mojem przekonaniu utwierdzają mnie nadto słowa J. E. p. Namiestnika, wypowiedziane na ostatniej sesyi sejmowej, iż administracya kraju powinna być ożywioną duchem obywatelskim.

Dziękując w końcu uprzejmie za zaproszenie Wielm. Pana, ośmielam się prosić Go o łaskawe powiadomienie mnie o wynikach śledztwa dyscyplinarnego przeciw hr. Starzeńskiemu, w razie gdyby mimo mojego protestu takowe przeprowadzono. Od tych bowiem wyników zależeć będą dalsze kroki z mej strony w tej całej sprawie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania *Ignacy Daszyński.*

Rada państwa zwołaną została na dzień 17 stycznia b. r. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia postawione jest między innemi sprawozdanie rządowe o zawieszeniu stanu wyjątkowego w Galicyi. Sytuacya polityczna nie zmieniła się od czasu odroczenia sesyi ani na jotę. Te same trudności i to samo niedołężne postępowanie hr. Thuna będą zapewne „przewodnią gwiazdą" i sesyi obecnej.

Przedewszystkiem będzie musiał hr. Thun zdać sprawę i usprawiedliwić się z nielegalnego nadużywania § 14. Kwestya stempla dziennikarskiego, przedłożenia rządowego dla sług, — będzie również przedmiotem rozpatrywań ze strony posłów opozycyjnych. Hr. Thun i minister Kaizl dowiedzą się w sposób, nie pozostawiający co do jasności nic do życzenia, jak oceniają wszyscy szanujący się ludzie ich postępowanie.

Pogłoski o nowych rozporządzeniach językowych dla Śląska okazały się nieprawdziwemi. Pogłoski te rozsiewała prasa młodoczeska i wiedeńska. Obecnie okazało się, że minister Ruber wydał tylko przypomnienie, że istnieją rozporządzenia językowe z r. 1882. Jak krzywdzącemi zaś są te rozporządzenia, udowadnialiśmy niejednokrotnie. Powrócimy do tej kwestyi w jednym z następnych numerów.

Ks. Jan Badeni, prowincyał galicyjskich Jezuitów, przeniósł się w ubiegłym tygodniu do wieczności. Rzadka i ciekawa to była postać, wśród mnóstwa zer galicyjskich jaskrawie nieraz odbijająca. Ks. Badeni należał do tych pierwszych szeregów katolickiego Kościoła wojującego, które wkroczyły już w najnowsze stosunki społeczno-polityczne społeczeństw europejskich. Wykształcony i władający piórem, jak prawdziwie zdolny publicysta, odważny i bez owego tłuszczu duchowego, jaki pokrywa dusze tylu innych „pasterzy", zrozumiał on jeden z pierwszych żywiołową potęgę i moralną wielkość socyalnej demokracyi. Od chwili tego zrozumienia, nie zaznał młody ten wódz Jezuitów, spoczynku wewnętrznego.

Z początku próbował pomagać do gwałtownego zgniecenia ruchu robotniczego, poczem — gdy się próby fatalnie nie powiodły — rzucił się do naśladowania form naszej agitacyi i organizacyi. Ale podczas gdy u nas treść i forma były jednolite, w zgodzie z sobą; w związkach klerykalnych kłóciły się one ustawicznie. Był to wyrób sztuczny, który trzeba było z trudem podtrzymywać, wspomagać pieniądzmi, ratować od rozsypania się w rękach... Tej ciężkiej pracy podjął ks. Badeni, chociaż musiał równocześnie zajmować się sprawami zakonu, podtrzymywaniem ścisłych związków z arystokracyę, z władzami i pisać wiele, a często dobrze i zręcznie. Agitator niezmordowany, bronił sprawy, której obrona trudniejszą z każdym dniem się stawała.

Śmierć porwała go w 40 roku życia niespodziewanie. Pozostały narzędzia jego zamiarów, jego woli, bez jego inteligencyi... Jako nasz przeciwnik najbardziej stanowczy, wzbudzał w nas ś. p. ks. Badeni bardzo żywe zainteresowanie; chętnie przypominamy sobie dzisiaj nad jego świeżym grobem owe namiętne dyskusye, jakie z nami na robotniczych zgromadzeniach staczał. Inni do tej wyżyny odwagi i szczerości w wypowiadaniu swych sądów nie dorośli...

W kilka dni po jego śmierci zmarł jego poprzednik w urzędzie ks Szczepkowski, znany ze smutnej historyi Barbary Ubryk z klasztoru na Wesołej.

„Dziennik Poznański", notując za innemi czasopismami fakt manifestacyi robotników warszawskich w dniu odsłonięcia pomnika Mickiewicza, wyraża przypuszczenie, że manifestacya ta jest dziełem... hakatystów!!

Z pomysłem takim nie po raz pierwszy spotykamy się w „Dzienniku Poznańskim" i pokrewnych mu duchem pismach poznańskich. Nietylko u siebie, lecz i w zaborze rosyjskim i austryackim, we wszystkich niezrozumiałych czy nienawistnych objawach naszego życia społecznego i politycznego widzą rękę hakatystów. W stosunku do tych ostatnich jest to objawem niesłychanego strachu i tchórzostwa, — w stosunku do nas, socyalistów, wypływem tej samej etyki, której godnym przedstawicielem jest spoliczkowany niedawno Masłowski z „Przeglądu" lwowskiego. Gdy Bismark zwala na Polaków wszystkie intrygi całego świata, gdy „Post" i „Kreuzzeitung" twierdzą, że berlińską rewolucyę 1848 r. wywołali wyłącznie awanturniczy Polacy (co zresztą byłoby dla nas chlubą), gdy rząd moskiewski wietrzy wszędzie „polską intrygę" — widzimy w tem dowody bezwzględnej podłości naszych wrogów. Zachowanie się „Dziennika Poznańskiego" nie jest od tego lepsze.

Precz ze stemplem dziennikarskim, precz z zakazem kolportażu!

W całej Austryi odbyły się dnia 8 i 9 stycznia demonstracyjne zgromadzenia, protestujące przeciw postępowaniu ministra Kaizla, „postępowego socyalpolityka", który mimo przyrzeczeń nie zniósł tego zabytku z czasów absolutyzmu. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto następującą rezolucyę:

Zważywszy, że potrójne więzy w innych krajach kulturnych oddawna usunięte, jakoto: zakaz kolportaży, dowolność konfiskat i stempel dziennikarski, do dziś dnia w Austryi rozwój prasy, tego najpotężniejszego środka oświaty ludu krępują i ubezwładniają jej działalność;

że te wrogie dla rozwoju ludu ograniczenia dotykają klas nieposiadających, w szczególności zaś walczący o swe wyzwolenie proletaryat;

zważywszy dalej, że aczkolwiek partye wsteczne tę smutną cechę austryackiego ustawodawstwa prasowego za stan, odpowiadający naszemu kulturnemu rozwojowi uważają, — ogół cały w potępieniu stempla dziennikarskiego jest jednomyślny;

zważywszy, że stempel dziennikarski jest równie wstrętnym i małostkowym sposobem opodatkowania duchowego pokarmu ludu i jako taki nietylko powstrzymuje rozwój uczciwych i niezależnych pism, lecz bezpośrednio wytwarza wśród dziennikarstwa najohydniejszą korrupcyę i na usługi kapitalizmu je oddaje;

że stempel dziennikarski przedstawia w Austryi wielką ekonomiczną przeszkodę dla całego przemysłu drukarskiego i pracujących w nich robotników;

że w szczególności robotnicy przy dziennikach pracujący, którzy właśnie skutkiem technicznego rozwoju i wprowadzenia maszyn w swym bycie są zagrożeni, w stemplu dziennikarskim mają przeszkodę, aby w prawidłowym rozwoju przedsiębiorstw dziennikarskich znaleść właściwe odszkodowanie;

zważywszy w końcu, że niedawno sam rząd, w szczególności zaś obecny minister skarbu Dr Kaizl, stempel dziennikarski, jako zło społeczne uznał i jego zniesienie, jako niedające się odwlec uroczyście przyrzekł, że nawet rada państwa jeszcze 20 stycznia 1897 większością więcej niż ³/₄ głosów powzięła uchwałę dotyczącą zniesienia stempla dziennikarskiego już od 1 stycznia 1898 r.

Dzisiejsze zgromadzenie ludowe najostrzej potępia, że stempel dziennikarski wbrew wszelkim tylokrotnie powtarzanym przyrzeczeniom rządu do dziś dnia istnieje, i protestuje najenergiczniej przeciwko temu, ażeby to najprostsze, niecierpiące zwłoki żądanie kulturne, mia-

nowicie usunięcie tej smutnej cechy naszego kraju było przedmiotem politycznej szacherki i używane jako środek presyi do podwyższenia podatków spożywczych.

Zarazem wzywa zgromadzenie rząd w imieniu wszystkich rozumnych i uczciwych ludzi bez różnicy klasy i partyi, by za przedłożeniem rządowem co do zniesienia stempla dziennikarskiego się oświadczyli, aby poważnie i stanowczo przeszkodzili, by znowu przez lekkomyślne sztuczki, sprawa zniesienia stempla dziennikarskiego nie poszła w odwłokę.

Zgromadzenie wyraża wreszcie przekonanie, że mimo parlamentarnych trudności ta właśnie powszechna, jako niezbędna uznana reforma bez wszystkiego na jednem posiedzeniu powagę ustawy uzyskać może i dlatego to piętnuje zgromadzenie wszelkie dalsze przewlekanie sprawy pod jakim bądź pozorem, jako zbrodnię nie do darowania na interesach materyalnych i duchowych ludu popełnioną.

Na zgromadzenia te zaproszono wszystkich posłów do parlamentu i do sejmu. Bardzo mała część posłów zjawiła się jednak na tych zgromadzeniach lub usprawiedliwiła swoją nieobecność. Poniżej podajemy sprawozdania ze zgromadzeń, które się odbyły w Galicyi.

Kraków. W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się w sali hotelu „Royal“ olbrzymie zgromadzenie ludowe, które przeistoczyło się w wielki, żywy protest przeciwko stemplowi dziennikarskiemu i zakazowi kolportaży. Całe tłumy musiały odejść z powodu przepełnienia sali. Zagaił obrady tow. Kurowski, poczem wybrano przewodniczącym tow. Englischa. Referuje o stemplu dziennikarskim i kolportaży poseł Daszyński. Referent oświetla bliżej postępowanie naszej skorumpowanej, nikczemnej prasy konserwatywnej i klerykalnej, która jest z pewnością najgłupszą pod słońcem. §§ 23 i 24 ustawy prasowej są przestarzałym nonsensem, przekraczanym przez wszystkie warstwy społeczne dwadzieścia cztery razy w przeciągu 24 godzin. Jezuitom wolno kolportować ogłupiające pisma; ich „Intencye“ rozchodzą się w Galicyi w 140.000 egzemplarzy; tylko przeciwko prasie robotniczej zastosowuje się ustawę z całą surowością. Mimoto kolportowaliśmy w Krakowie „Naprzód“ nawet podczas stanu wyjątkowego. (Oklaski.) Mowca omawia liczne konfiskaty, spadające na nasze pisma i zaznacza, że one właśnie zaostrzają i roznamiętniają ton naszej prasy. Mowca stawia wyżej przytoczoną rezolucyę. (Burzliwe oklaski).

Tow. Misiołek omawiał ekonomiczną stronę stempla dziennikarskiego i jego zzkodliwe następstwa dla zawodu drukarskiego.

Następnie przemawiał liberalny poseł Rotter. Oświadcza, że chociaż nie jest socyalnym demokratą, jednak uważa również za swój obowiązek zwalczać z całą energią stempel dziennikarski. (Oklaski).

Posłowie Wójcik i Sokołowski nadesłali pisma, w których oświadczają się przeciw stemplowi. List posła Sokołowskiego nadszedł dopiero po zgromadzeniu. Charakterystycznem jest, że poseł Sokołowski oświadczył się w liście tylko za „uregulowaniem“ prawa kolportaży. My, a z nami wszyscy myślący ludzie, jesteśmy za zniesieniem przestarzałych paragrafów, a nie za ich regulowaniem.

Inni posłowie nie raczyli nawet odpowiedzieć na zaproszenia. Nadmiarem dobrego wychowania nie grzeszą ci panowie.

Po przyjęciu rezolucyi rozeszli się zebrani śpiewając „Czerwony sztandar“.

Lwów. Już na godzinę przed otwarciem zgromadzenia ludowego w poniedziałek dnia 9 stycznia wieczór Dom robotniczy zapełniły tłumy robotników. Była to prawdziwie masowa demonstracya ludu za wolnością prasy. Z 14 listownie zaproszonych posłów na Sejm i do Rady państwa ze wszystkich kuryj okręgu lwowskiego, jawił się jedynie — hofrat prof. dr. Piętak, który jednak ani słówkiem nie odezwał się na zgromadzeniu, tak, że nikt wiedzieć nie może, czy ten „demokratyczny“ poseł jest za, czy też przeciw zniesieniu stempla i zakazu kolportaży. Pięciu posłów nadesłało listy usprawiedliwiające, a to dr. Małachowski, Michalski i Romanowicz, że z powodu równocześnie odbywającego się ważnego posiedzenia Rady miejskiej, a dr. Goldman i Soleski, że wskutek choroby na zgromadzenie ludowe przybyć nie mogą. Z tych to pięciu posłów tylko dwóch wyraźnie oświadczyło się za zniesieniem stempla. Poseł Romanowicz pisze, że „sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego i dozwolenia kolportaży od początku swego publicznego zawodu jako koniecznego postulatu oświaty i wolności zawsze stanowczo bronił“. Poseł Soleski zaś donosi: „Z powziąć się mającą uchwałą rezolucyi: Precz ze stemplem dziennikarskim i zakazem kolportaży — zgadzam się w zupełności i w swoim zakresie usilnie popierać ją będę.“

Listy te odczytano na zgromadzeniu, któremu przewodniczył tow. Lisiewicz, a sekretarzował tow. Danek. Referaty wygłosili: tow. Hankiewicz (po rusku) i tow. Hudec; pierwszy omawiał sprawę zniesienia stempla i zakazu kolportaży ze stanowiska politycznego, drugi imieniem drukarzy z punktu widzenia ekonomicznego. Przemawiali nadto tow. Mozgała i poseł tow. Kozakiewicz, który przytoczył cały szereg faktów na dowód, jak władze kneblują niezawisłą prasę.

Po uchwaleniu wyżej podanej rezolucyi, zgromadzeni rozeszli się, śpiewając „Czerwony sztandar“ i przyrzekając walczyć niezmordowanie dalej o zniesienie więzów, krępujących prasę.

Przemyśl. W poniedziałek 9 b. m. odbyło się u nas wielkie zgromadzenie ludowe, w lokalu stowarzyszeń robotniczych, o godzinie 7 wieczorem, z porządkiem dziennym: „Precz ze stemplem dziennikarskim i prawem zakazu kolportaży“. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Tadeusz Kolkiewicz. Pierwszy mowca towarz. Józef Schiffler, w ostrych słowach krytykuje podatek prasy, przykładami wykazując, że postęp i oświata, dzięki temu skandalicznemu podatkowi opóźnia się o dziesiątki lat. Wykazuje, że ustawę o kolportaży zastosowuje się tylko do socyalnych demokratów, karząc ich więzieniem i pieniądzmi za rozdawanie pism, kiedy równocześnie jezuici setki pism misyjnych i wstrętnych kalumnij na socyalnych demokratów rozrzucają do spółki z urzędnikami państwowymi, jak to się dzieje na kolejach państwowych, gdzie naczelnicy warsztatów kolportują między robotnikami kolejowymi „Grzmot“, „Krzyż“ i inne piśmidła jezuickie. Drugi mowca tow. Szymon Wityk przemawia w tej samej sprawie po rusku. Stwierdza, że socyalna demokracya nie krępuje się przepisami ustawy o kolportaży, że nawet stan wyjątkowy nie potrafił jej zmusić do zaprzestania szerzenia oświaty za pomocą pism, które setkami tysięcy rozchodziły się. Wśród głośnych okrzyków oburzenia zgromadzonych przypomina o biciu aresztowanych za kolportaż w Przemyślu podczas stanu wyjątkowego i o zasądzeniu tow. Szczepańskiego. Przewodniczący wśród gromkich oklasków zgromadzonych setek robotników i robotnic odczytuje telegramy z Drohobycza, Sambora, Borysławia i od posła Nowakowskiego, wyrażające swoją solidarność z protestem zgromadzenia. W końcu przez aklamacyę przyjęto jednogłośnie rezolucyę, potępiającą stempel dziennikarski i prawo zakazu kolportaży.

Jarosław. W sali stow. „Zgoda“ odbyło się w poniedziałek d. 9 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Precz ze stemplem dziennikarskim i zakazem kolportaży“. Przewodniczył tow. Dyonizy Serwin. Pierwszy mowca tow. Jan Żołnierz w godzinnym blisko referacie wykazuje szkodliwość istnienia stempla dziennikarskiego i §§ 23 i 24 ustawy prasowej. Tow. Witołd Reger krytykuje ostro hipokryzyę rządu i partyj rządzących, które same oświadczając się przeciw stemplowi dziennikarskiemu, podtrzymują go też ciągle, wiedząc o tem, że stempel dziennikarski jest podatkiem ogłupiania ludu. Ustawę o zakazie kolportaży, nazywa ustawą prowokacyjną, bo gniotącą wolność kolportaży uczciwej prasy, a pozwalającą bezkarnie kolportować druki czarnej żandarmeryi, następstwem czego są takie straszne skutki, jak ostatnie rozruchy antysemickie w zachodniej Galicyi, wywołane agitacyą klerykałów. Po przyjęciu rezolucyi, zgromadzeni robotnicy zaintonowali „Czerwony sztandar“, a równocześnie, jakby dla protestu przeciw zakazowi kolportaży, poczęto rozdawać w sali egzemplarze „Naprzodu“ i programu socyalnej demokracyi.

Stryj. Zgromadzenie ludowe odbyło się tu dnia 8 stycznia. Referował tow. Danek ze Lwowa. Z posłów jawił się tylko poseł Rojowski, który, zabrawszy głos, oświadczył, że zgadza się z wywodami referenta, za co mu zgromadzenie podziękowało. Rezolucyę uchwalono jednogłośnie.

Stanisławów. Tu towarzysze nasi, nie mogąc znaleść sali, zwołali zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, gdy jeszcze nie było silnych mrozów. Tymczasem nagle powietrze się zmieniło i okazała się — potrzeba odwołania zgromadzenia.

Bielsko. W sali Werbera odbyło się w poniedziałek 9 b. m. o 7 wieczór zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Precz ze stemplem dziennikarskim! Konieczność reformy prasowej w Austryi“. Referowali po niemiecku tow. Ulrich z Bielska i tow. Metzner Józef z Cieszyna. Z posłów zaproszonych, żaden osobiście się nie zjawił. Poseł do rady państwa dr. Leonard Demel i posłowie sejmowi dr. Michejda i Cienciała nadesłali pisemne lub telegraficzne oświadczenia, że są za zniesieniem stempla dziennikarskiego i jak najdalej idącą wolnością prasy. — Na zgromadzenie nadeszły liczne telegramy i pisma. 800 zgromadzonych uchwaliło jednogłośnie przedłożoną rezolucyę.

We wtorek 10 stycznia odbyło się takie samo zgromadzenie robotników polskich u Werbera. Przemawiali tow. Reger Tadeusz i dr. Gross. W zgromadzeniu wzięło udział 300 osób. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie. Zgromadzenie zakończono okrzykami: „Precz ze stemplem dziennikarskim! Niech żyje wolność prasy!“ i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

VI Zjazd socyalnej demokracyi Galicyi i Śląska.

W wielkiej sali hotelu Royal, przystrojonej szarfami, złożonemi przed paru tygodniami u stóp pomnika Mickiewicza, rozpoczął swe obrady VI zjazd socyalnej demokracyi Galicyi i Śląska, Obrady toczyły się przez trzy dni, dnia 6, 7 i 8 stycznia 1899.

O godz. 10 przedpołudniem zagaił zjazd tow. Jan Englisch, który przypomina, że zjazd ostatni odbywał się w zupełnie odmiennych warunkach niż obecny. Przebyliśmy rok ciężki i obfity w wypadki; byłto rok orgii panslawistycznej i stanu wyjątkowego, rok prześladowań, które miały na celu zniszczyć to, nad czem w żmudnej, krwawej pracy, z poświęceniem, o którem nasi przeciwnicy pojęcia nie mają, pracowali nasi towarzysze od lat dziesięciu. Byłto rok „jubileuszowy“, rok mickiewiczowski. Od oficyalnych uroczystości mickiewiczowskich odsuwano robotników z rozmyślną konsekwencyą w całym kraju. Z walk tych wyszliśmy obronną ręką i stajemy silniejsi niż przedtem, wbrew oczekiwaniom naszych wrogów. Mowca wita serdecznie delegatów, przybyłych z różnych stron kraju i delegata niemieckiej egzekutywy partyjnej i komisyi zawodowej tow. Huebera. (Oklaski).

Do prezydyum wybrano: jako przewodniczących tow. Englischa z Krakowa, Tadeusza Regera z Cieszyna, Ullricha z Bielska, Żelaszkiewicza ze Lwowa, jako sekretarzy: towarzyszkę Mokłowską ze Lwowa, Czakiego z Krakowa, W. Regera z Przemyśla, Salamandra ze Lwowa.

Tow. Hueber z Wiednia wita zjazd imieniem niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi. Towarzysze niemieccy znają ciężkie warunki, wśród których pracować muszą towarzysze polscy; z tem większą sympatyą przyglądają się ich pracy, współczują z nimi i udzielają im pomocy. Właśnie ubiega lat dziesięć od czasu, gdy odbywał się I kongres ogólno austryacki w Hainfeld, który wskrzesił naszą partyę i położył podwaliny dzisiejszej organizacyi.

Kongres dzisiejszy jest pierwszym po częściowem zniesieniu stanu wyjątkowego w Galicyi; wielka liczba delegatów świadczy najlepiej o tem, jak ten stan był bezskutecznym, jak do niczego nie doprowadził. Mowca wie przecież, że galicyjska socyalna demokracya ma wciąż do walczenia z wyjątkowym stanem szlacheckich rządów i dlatego zapewnia, że — jak dotąd, tak i nadal partye wszystkich innych narodowości w Austryi będą na każdym kroku wspierały galicyjskich towarzyszy w tej ciężkiej, wyjątkowej walce. (Brawo)! Zjazd obecny świadczy dalej o tem, że galicyjska partya posunęła się już bardzo naprzód; to, do czego dziś przystępuje, to już kończenie, doskonalenie prowadzonego dzieła, to stawianie organizacyj krajowych na poziomie, na którym stoją już zagraniczne organizacye socyalistyczne. Jakkolwiek nie obdarzony mandatem wszystkich innych organizacyj partyjnych, mowca jest przecież przekonany, że ma prawo najzupełniejsze witać ten zjazd tak imieniem niemieckich socyalnych demokratów Austryi, jak również czeskich, włoskich i słoweńskich. (Brawo)! W tej myśli, jako reprezentant istotnie całej partyi, która z szczególną sympatyą odnosi się do polskich socyalistów, życzy mowca powodzenia w jego prawdziwie kulturnej pracy. (Burzliwe oklaski).

Ledwo tow. Hueber skończył, gdy weszli na salę komisarze policyi Rękiewicz i Broszkiewicz celem skontrolowania zaproszeń. Zastawszy wszystko w porządku, opuścili salę.

Mowę Huebera przetłumaczył tow. Daszyński, poczem przystąpiono do ustalenia porządku dziennego, który przyjęto w następującej formie: 1. Sprawozdania. 2. Organizacya i agitacya. 3. Taktyka. 4. Prasa i wydawnictwa. 5. Reforma wyborcza do sejmu. 6. Obesłanie kongresu ogólno-austryackiego. 7. Wybór egzekutywy. 8. Sprawy partyjne. Wybrano nadto komisyę do sprawdzenia mandatów i formułowania stawianych wniosków. W skład jej weszli: Daszyński, Kozakiewicz, Sojka, W. Reger i Hudec.

Przed przystąpieniem do obrad proponuje tow. Daszyński rezolucyę, wyrażającą towarzyszom polskim z zaboru rosyjskiego i pruskiego gorącą sympatyę. Rezolucya ta brzmi:

VI Zjazd soc. dem. polskiej Galicyi i Śląska przesyła braciom walczącym pod zaborem rosyjskim i pruskim o prawa polskiego ludu pracującego serdeczne pozdrowienia.

Niechaj poczucie solidarności, jakiemu dzisiaj wyraz dać chcemy, doda otuchy tym naszym towarzyszom, co mając przeciw sobie całą potęgę zaborczego caratu, niosą w lud pochodnię świadomości klasowej i organizują ten lud do obrony jego praw społecznych i narodowych.

W czasie, kiedy klasy rządzące w Polsce do tego stopnia moralnie i politycznie upadły, że ratunku swego szukają w upokorzeniu się przed zaborcami, upokorzeniu, będącem grobem wszelkiej przyszłości narodu, zbudzona do życia politycznego klasa robotnicza polska staje się źródłem nowej siły w narodzie, siły, która zdobędzie wolność, równość i braterstwo dla Polaków w sojuszu z klasami pracującemi wszystkich bratnich narodów Europy.

Skrępowani przemocą carskiego rządu, towarzysze nasi w Królestwie i na Litwie mają nas w każdej chwili obok siebie; nowa Polska, Polska robotnicza poda sobie dłonie, poprzez granice zaborów, do zdobycia należącej się nam przyszłości.

Rezolucyę przyjęto burzliwemi oklaskami.

Do punktu: sprawozdania zabrał głos imieniem egzekutywy tow. Zygmunt Marek. Rok ubiegły był ciężkim i krytycznym. Partya jednak znalazła się zawsze na wysokości swego zadania. Rozruchy żydowskie, stan wyjątkowy, heca słowiańska, — wszystko to było środkiem do złamania ruchu opozycyjnego w kraju. Ks. Stojałowski szedł wtedy ręka w rękę z klerykałami i stańczykami. Staczaliśmy z nim zacięte walki i demaskowaliśmy raz poraz tego niesumiennego demagoga. Wybory w Łańcucie nie udały się skutkiem niesłychanego terroryzmu Stojałowskiego i sprzymierzonych z nim władz. Partya urządziła w zeszłym roku szereg demonstracyj za zniesieniem stempla dziennikarskiego i za reformą wyborczą do sejmu. Rok ubiegły był również rokiem mickiewiczowskim; w całym kraju urządzali robotnicy uroczystości na cześć poety-rewolucyonisty, niezależnie od uroczystości oficyalnych. Uroczystość majowa wypadła w całym kraju okazale. Partya wydała illustrowaną pamiątkę majową. — Stan wyjątkowy przeciął nagle naszą pracę; mimoto, i podczas stanu wyjątkowego, robota nie ustawała. „Naprzód“ szedł regularnie do Krakowa i nie przyłapano ani jednego transportu. Każdego numeru rozchodziło się 1100 egzemplarzy w obszarze, objętym stanem wyjątkowym.

Przystępując do szczegółowego sprawozdania z okręgu krakowskiego podaje referent następujące cyfry. Zgromadzeń politycznych było razem 32, poufnych przeszło 150. Prześladowania polityczne przybrały zastraszające rozmiary. Podczas strejku piekarzy aresztowano mnóstwo robotników pod zarzutem gwałtu publicznego. Demonstracya w teatrze z powodu „Kusicieli ludu“ przyniosła towarzyszom naszym cały szereg miesięcy aresztu. Razem wynoszą areszty i kary 19 lat, dwa tygodnie i 5 dni. Naprzód wychodzi obecnie w 2500 egzemplarzach.

W okręgu przemyskim odbyło się razem zgromadzeń ludowych 18, zakazanych było 7. Prześladowania polityczne w państwie Lanikiewicza były również niezwykłe. W styczniu aresztowano na jednem zgromadzeniu 200 ludzi! Siedziano razem w areszcie 13 miesięcy.

Imieniem okręgu agitacyjnego lwowskiego złożył sprawozdanie tow. Hudec. We Lwowie niebyło wprawdzie stanu wyjątkowego, mieliśmy jednak ciągle do znoszenia rozmaite szykany. Przez czas stanu wyjątkowego w zachodniej Galicyi nie pozwolono na żadne zgromadzenie ludowe. Wobec tych trudnych warunków musiała praca nasza często ograniczać się na zewnątrz. Zgromadzeń ludowych było razem 23, z tych 4 pod gołem niebem. Zakazano 17 zgromadzeń. Odbyto, oprócz majowej, jeszcze trzy demonstrancye. W śledztwie odsiedziano 4 miesiące, 6 dni; za wyrokiem 1 rok, 3 miesiące, 27 dni. — Daje się odczuwać brak sił agitatorskich. Młodzież inteligentna zbyt mało zajmuje się ruchem robotniczym.

Tow. Tadeusz Reger zdaje sprawę z działalności okręgu cieszyńskiego. Zgromadzeń ludowych odbyło się razem 72. Zawodowych 1200, poufnych 600. Stowarzyszeń politycznych jest 2. Prześladowania polityczne wynoszą tylko 30 złr. grzywny. — Wybory do arcyksiążęcej kasy brackiej wypadły po naszej myśli. Wybory do sądów przemysłowych w Bielsku nie udały się. Ze Stojałowskim staczaliśmy zaciętą walkę; możemy śmiało powiedzieć, że wpływ jego na Śląsku jest złamany. — Organizacya zawodowa pozostawia dużo jeszcze do życzenia zwłaszcza w rewirze karwińskim. Natomiast ruch polityczny wzmógł się bardzo. Po roku istnienia wychodzi „Równość“ w 1600 egzemplarzach. Wobec walk narodowościowych, jakie szaleją na Śląsku, stanowią robotnicy socyalistyczni jedyną zaporę przeciw zapędom szowinistów niemieckich i czeskich.

Tow. Kozakiewicz zdaje sprawę z działalności „Siły“ wiedeńskiej. Stowarzyszenie to spełnia ważne zadanie organizowania tych elementów, któreby w kraju nie wstąpiły do organizacyi socyalistycznej. Całe masy niezorganizowanych robotników ocierają się o „Siłę“ wiedeńską i wracają do kraju socyalistami. Udało się też nawiązać stosunki z robotnikami wiejskimi. Uroczystość mickiewiczowska, odbyta

zeszłego miesiąca w Wiedniu, wypadła wspaniale.

W dyskusyi żąda tow. Żelaszkiewcz, aby komitety partyjne sprężyściej działały. Tow. Salamander zapytuje, dlaczego Drohobycz nie wysłał delegata. Tow. W. Reger odpowiada, że organizacya drohobycka nic nie płaci. Skutkiem nietaktowności kilku towarzyszy drohobyckich organizacya upada.

Tow. Żelaszkiewicz stawia wniosek: Szósty zjazd galicyjsko-ślązkiej socyalnej-demokracyi wyraża swoją gorącą sympatyę tym towarzyszom, którzy skutkiem swej działalności partyjnej narażeni byli, przez zaprowadzenie stanu wyjątkowego na wydalania, konfinacyę i różne inne szykany i prześladowania. Szósty zjazd wyraża również serdeczne uznanie tym wszystkim towarzyszom, którzy w okręgach, objętych stanem wyjątkowym niezmordowanie i z całem zaparciem zajmowali się agitacyą na rzecz partyi i kolportażą pism i broszur.

Tow. Woźniak wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdań i wyrażenie wotum ufności komitetom partyjnym. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Przed przejściem do 2-go punktu porządku dziennego zabiera głos tow. Hecht z Kołomyi i przedstawia okropne położenie tkaczy kołomyjskich, którzy już od 5 miesięcy strejkują. Opowiada w prostych słowach, jak po raz pierwszy się zorganizowali, jak rozpoczęli walkę z wyzyskiwaczami, którzy mimo swojej pobożności zdzierają robotników w okropny sposób. Mowca prosi o poparcie wszystkich towarzyszy. (Oklaski). „Umrzemy jak cesarze, a nie ustąpimy!“ (Oklaski).

Tow. Sojka imieniem komisyi dla sprawdzenia mandatów stwierdza obecność 47 delegatów i 2 posłów. Ze Śląska przybyło 5 delegatów.

Tow. Misiołek przemawia gorąco za czynnem poparciem biednych taleśników. Wszystkie organizacye powinny zbierać składki.

Do punktu: organizacya i agitacya przemawia tow. Tadeusz Reger z Cieszyna. Plan organizacyi politycznej, uchwalony na poprzednich kongresach, jest dobry, chodzi tylko o to, aby ten plan wszędzie w życie wprowadzić. W naszych stosunkach organizacya polityczna musi iść w ścisłym związku z zawodową. Są to dwie strony jednej rzeczy; obie organizacye muszą współdziałać, jak w operacyach wojskowych artylerya z infanteryą.

Jednostką organizacyjną są mężowie zaufania, których należy wybierać we wszystkich miejscowościach. Na nich opierają się organizacye powiatowe, okręgowe, krajowe. Ciągle jeszcze daje się odczuwać brak funduszów, a kwestya podatku partyjnego musi być raz pod dyskusyę poddaną.

Agitacya polityczna ma dwie formy: zgromadzenia i pisma. Ważnemi są zgromadzenia poufne, gdyż pouczają robotników o kwestyach bieżących. Jeszcze całe pasy Galicyi są nieruszone przez naszych towarzyszy. Referent stawia w myśl swych wywodów rezolucyę.

Tow. Jaworski (Biała) omawia organizacyę robotników drzewnych w Białej.

Następnie przystąpiono do głosowania i przyjęto wnioski referenta.

Do punktu: taktyka przemówił tow. poseł Daszyński. Nasza taktyka, nasze zachowanie się wobec przeciwników nie da się określić rezolucyami, które zawsze będą miały tylko chwilową wartość. Taktyka nasza zależy od taktyki przeciwników; byliśmy wobec nich zawsze taktycznie uzbrojeni. Potrafiliśmy zawsze wobec ludowców, stojałowszczyków, radykałów ruskich ocenić to, co było postępowego w tych partyach, a co reakcyjnego.

W ostatnich czasach stosunki polityczne w Galicyi uległy znacznej zmianie. Nastąpiło wzmożenie się klerykalizmu, mającego na swe usługi prasę codzienną, środki materyalne, poparcie władz. Ruch ten wzmógł się znacznie ostatnimi czasy. Zwalczanie jego leży w interesie wszystkich stronnictw opozycyjnych i nieklerykalnych.

Ostatnie rozruchy wykazały, jakimi środkami klerykali posługują się w swej robocie. Sfery konserwatywne widzą, że masa chłopska, dotychczas apatyczna, stała się ruchliwą, zdolną do formacyj politycznych. Fakt ten chcą wyzyskać dla swoich celów. Nie ulega zaś wątpliwości, że te sfery są wrogo usposobione wobec wszelkich reform. Wołanie o reformy jest powszechnem w całym kraju; reformy te są punktem stycznym dla całej opozycyi galicyjskiej. Wszelkie kroki w kierunku walki z klerykalizmem będziemy popierać. Wiemy, że opozycya galicyjska jest często chwiejną, zawodną, niewyrobioną. Zadaniem naszej partyi będzie dodawać hartu tej opozycyi, krzepić charaktery polityczne. Tak jak w parlamencie wysunęli się na czoło opozycyi nasi posłowie, tak samo dzieje się i w kraju. Nie będziemy jednak partyom środkowym podstawiać nóg w ich walce z klerykalizmem. To nasze stanowisko nie będzie wcale lawirowaniem. Zachowamy zawsze swój klasowy charakter. Obecna sytuacya jest dla opozycyi korzystną, gdyż nigdy jeszcze nie miało Koło polskie tak zaszarganej opinii, jak teraz. Jego wrogie wszelkim reformom stanowisko zdyskredytowało je nawet u tych warstw, które dotychczas były mu ślepo posłuszne.

Cały szereg reform postawimy już w najbliższej przyszłości. Musimy się stać realnymi politykami. Reforma szkolnictwa ludowego, kwestya oświaty i uniwersytetów ludowych, reforma opłat kościelnych, porada prawna dla ubogiej ludności, ustawodawstwo ochronne, reforma chłopskiej gminy, reforma wyborcza do Sejmu, żądania socyalizmu municypalnego, reformy na polu hygieny ludowej, reformy kulturalne, — wszystko to są kwestye, które mogą skoncentrować wszystkie opozycyjne elementa w kraju. Postaramy się już o to, by tych kwestyj nie spychano z porządku dziennego. Walka o te reformy leży w interesie wszystkich uczciwych i myślących ludzi. Idzie o to, by Galicyę zbliżyć do cywilizacyi europejskiej. Idzie o odrodzenie Galicyi.

Streszczając się, podnosi mowca następujące momenta: koncentracya żywiołów antyklerykalnych; podniesienie całego szeregu reform kulturalnych, agrarnych, ekonomicznych. Niema obawy, abyśmy stali się płytką, oportunistyczną partyą lub zaszli na manowce. Za wielką mamy tradycyę partyjną, za wielką przeszłość, za dużo prześladowań w ciągu długoletniej walki, aby się to kiedykolwiek stać mogło. Pozostaniemy zawsze wzorową organizacyą klasową w tym kraju ciomnoty i klerykalizmu- (Długotrwałe oklaski).

Tow. Kozakiewicz zaznacza, że w postępowaniu z partyami mieszczańskiemi wskazaną jest ostrożność. Zgadza się mowca z wywodami poprzednika co do rozpoczęcia akcyi celem przeprowadzenia reform. Akcya taka będzie miała pedagogiczne znaczenie dla partyj opozycyjnych. Polityka nowego namiestnika jest od początku fałszywą. Potrafimy klerykałów wyprzeć z ich pozycyj. Nie będziemy zrażać partyj środkowych w walce ze szlachtą i klerykałami, owszem, pomożemy im, byle tylko rozpoczęły tę walkę. — Mowca sądzi, że parlament centralny ma dla nas nietylko agitacyjne znaczenie, jak mówił referent, ale i pozytywne. Krytyka nadużyć administracyjnych możliwą jest dotychczas tylko w Wiedniu.

Tow. Żołnierz podnosi sprawę konkurencyi kościelnej i żąda, aby zajęto się bliżej tą kwestyą.

Tow. Münz porusza sprawę syonizmu i jego stosunku do naszej partyi.

Tow. Czaki odpowiada, że kwestya nie jest tak piekącą, aby nią zajmować się na kongresie. Syoniści nie są wcale partyą polityczną. W agitacyi używają tych samych argumentów, co antysemici, są to żydowscy klerykali. Wystarczy tylko wskazać na ich frazesy, aby robotników żydowskich, wyzyskiwanych przez żydowskich wyzyskiwaczy, przekonać o wartości syonizmu.

W tym duchu przemawiają również tow. Salamander i Mantel.

Tow. Reger Tadeusz sądzi, że jeżeli syonizm wpływa cywilizacyjnie na masy żydowskie to nie trzeba mu przeszkadzać.

Mowca omawia następnie stosunki na Śląsku i podnosi, że prasa galicyjska niema pojęcia o tamtejszych sprawach. Szowiniści czescy gnębią Polaków tak samo jak Niemcy. Robotnicy polscy nie rozumieją języka czeskiego; mimo podobnego brzmienia wyrazy czeskie mają całkiem inne znaczenie niż polskie. Mowca protestuje przeciw artykułowi tow. „Veto“ w „Przedświcie“, żądającemu wyodrębnienia Galicyi bez Ślązka. My chcemy wolnej Polski, nie Galicyi. (Oklaski).

Tow. Daszyński konstatuje z zadowoleniem, że nie zrozumiano fałszywie jego wywodów. Co do syonistów, to nie uważa za czynnik kulturny tych, którzy grają na najciemniejszych instynktach ortodoksów. Co do artykułu „Veta“ w „Przedświcie“, to nie zgadza się z nim z innych jeszcze powodów, niż tow. Reger. Dzisiaj w Austryi są wszystkie kwestye prawno-państwowe tylko łupem dla feudałów. Tak się stało z Młodoczechami i Omladynistami, którzy dzięki czeskiemu prawu państwowemu połączyli się z czeskimi feudałami. Wyodrębniona Galicya byłaby łupem Rosyi. Do czego prowadzi autonomia bez udziału ludu w rządach, dowodzą okropne stosunki na Węgrzech. Musimy przedewszystkiem zdobyć prawo wyborcze do sejmu. (Oklaski.)

Na wniosek tow. Misiołka wyrażono frakcyi socyalistycznej w parlamencie podziękowanie za dotychczasową skuteczną działalność. (Oklaski.)

Jako referent do 4 punktu porządku dziennego obrad (prasa) przemawia tow. Hudec: Prasa nasza nie rozwija się tak, jakby życzyć należało; powodem tego to, że jeszcze dosyć robotników nie uczuwa potrzeby płacenia za pisma. Od kilku miesięcy nie wychodzi lwowski „Robotnik“, który drukował się w 1200 egzemplarzach. Zawieszono wydawnictwo jego głównie z powodu tego, że stracił debit w Galicyi zach. wskutek stanu wyjątkowego. Potem przenieśliśmy „Naprzód“ do Lwowa i tu wychodził on przez cały czas stanu wyjątkowego w 1700 egzemplarzach. Po zniesieniu stanu wyjątkowego i przeniesieniu „Naprzodu“ do Krakowa, nie przystąpiliśmy już ponownie do wydawania „Robotnika“ z powodu braku odpowiednich funduszów. Dziś „Naprzód“ wychodzi w 2500 egzemplarzach. Cieszyńska „Równość“ rozchodzi się w 1600 egz.; żargonowe „Judisches Volksblatt“ w 700 egz. Przez pewien czas wychodził „Pomocnik handlowy“; drukarskie „Ognisko“ drukuje się w 600 egz. i ma byt zapewniony z powodu, że organizacye prenumerują je przymusowo. Pismo chłopskie również już nie wychodzi, ale — zdaniem mowcy — jest konieczne i dlatego należy je wydawać choćby jako miesięcznik. Referent wspomina o szkodliwości ustawy prasowej, która przez stempel dziennikarski i zakaz kolportaży tamuje rozwój naszej prasy. Przedkłada do uchwalenia rezolucyę, potępiającą stempel i zakaz kolportaży i domagającą się ich zniesienia. Mowca przechodzi do broszur i zaznacza, że na tem polu widoczny jest postęp. W końcu podaje do wiadomości, że organizacya lwowska zbiera fundusze i po uzyskaniu odpowiedniej sumy przystąpi do wydawania „Robotnika“. (Oklaski).

Tow. Salamander (ze Lwowa) domaga się wydania programu partyjnego w żargonie. „Judisches Volksblat“ cierpi też na brak funduszów dlatego, że organizacye nie płacą regularnie. Wnosi, żeby komitety okręgowe przedstawiały każdej redakcyi zaufanych kolporterów i gwarantowały za regularne uiszczanie prenumeraty. (Oklaski).

Tow. Sojka (z Białej) przedstawia konieczność wydawania chłopskiego pisma.

Tow. Mantel (z Przemyśla) omawia pokrótce stosunki w ruskiej partyi radykalnej — celem umotywowania wniosku organizacyi przemyskiej, domagającego się założenia socyalistycznego ruskiego pisma dla chłopów. Zdaniem jego, partya radykalna już od wyborów chyliła się powoli do upadku; „Hromadzki Hołos“ nie może się utrzymać, bo chłopi nie chcą go czytać. Za jeden z głównych powodów tego stanu rzeczy mowca uważa osobistą politykę Franki, która nigdy dobrych skutków wydać nie może. Dlatego też najzdolniejsi agitatorowie w partyi radykalnej, tow. Wityk, obaj bracia Nowakowscy, Stefan i Piotr, Ostapczuk, Michas i inni oświadczyli delegatom przemyskim, że występują z partyi i żądają utworzenia osobnego pisma. Mowca zwraca uwagę, że leży to w interesie całej partyi; w Galicyi wsch. nie zrobimy nic bez chłopów. Należy koniecznie dać na pismo fundusze, żeby doprowadzić do skutku myśl organizacyi przemyskiej. (Oklaski). Tow. Reger Witold (z Przemyśla) popiera słowa poprzedniego mowcy. Jest jak najsilniej przekonany, że pismo takie będzie miało powodzenie, bo chłopi sami się go domagają. Wymienia nazwiska tych chłopów, którzy jemu samemu oświadczyli, że chcieliby mieć pismo prawdziwie socyalistyczne i że są niezadowoleni z polityki ruskich radykałów. W interesie całej partyi prosi o przyjęcie wniosku przemyskiej delegacyi (Oklaski). Tow. Misiołek żąda, aby każda organizacya wyznaczyła mężów zaufania dla kolportowania pism. Popiera gorąco myśl założenia ruskiego pisma dla chłopów. Sądzi również, że „Prawo Ludu“ odżyje, bo upadło właściwie tylko z powodu stanu wyjątkowego.

Tow. Czaki wzywa do energicznej kolportaży pism, bo w tem leży rękojmia ich rozwoju. Prosi o nadsyłanie korespondencyj do „Naprzodu“ i to jak najdokładniejszych. Jest za wydawaniem ruskiego pisma, ale sądzi że nie należy na razie wymieniać tow. Wityka jako redaktora — jak chcą przemyscy towarzysze, — nie dlatego, żebyśmy mu nie mieli ufać, ale poprostu, że nie jest zwyczajem mianować redaktora już naprzód.

Tow. Kozakiewicz żąda, żeby zwracać baczniejszą uwagę na język w broszurach partyjnych. „Robotnik“, jeżeli będzie wychodził, to — zdaje się — treści więcej popularno-naukowej, żeby nie zrobić konkurencyi „Naprzodowi“.

Tow. Daszyński: Stosunki nasze z ruskimi radykałami były zawsze tego rodzaju, że myśmy stali zawsze na zasadniczem stanowisku i że z tego stanowiska zbijaliśmy ich. Dziś mamy już częściowy tryumf, bo najwybitniejsi z pomiędzy nich oświadczają się za nami. Radzi, żeby sprawę pisma ruskiego pozostawić do załatwienia egzekutywie i zapewnia, że egzekutywa załatwi ją przychylnie. Wzywa następnie do energicznej agitacyi na rzecz pisma. Towarzysze z prowincyi powinni z debaty o prasie wynieść naukę i liczniej abonować i płacić regularniej! (Oklaski).

Tow. Teller z Krakowa) sądzi, że lwowskie organizacye powinny raczej popierać „Naprzód“, niż wydawać osobne pismo.

Tow. Bil (z Tarnowa) wyjaśnia, że organizacya tarnowska rozwija się wśród wielkich trudności i dlatego prenumeruje tak mało numerów „Naprzodu“. Tow. Ulrich (z Biały) domaga się sprężystej administracyi pism i broszur.

Po żywej dyskusyi nad innemi jeszcze sprawami, dotyczącemi prasy, zabiera głos do końcowego przemówienia ref. Hudec i omawia naprzód kwestyę ruskiego pisma. Protestuje wraz z tow. Daszyńskim przeciwko osobistemu dotykaniu dra Franki; sam on powiedział, że na wodza partyi nie ma zdolności. Popiera wnioski w sprawie kolportaży pism i zapewnia, że Lwów nie prędzej przystąpi do wydawania „Robotnika“, aż będzie miał pewność, że się pismo utrzyma.

Tow. Reger W. prostuje w swojem i tow. Mantla imieniu, że nie chciał wcale obrażać osobiście dra Franki.

Po przegłosowaniu wniosków w sprawie prasy przemawia jako referent następnego punktu porz. dz. tow. Kozakiewicz:

Scharakteryzowawszy dzisiejszy system wyborczy do sejmu, miast i gmin, zaznacza, jak ważne znaczenie ma dla nas prawo wyborcze do tych instytucyj. Mowca jest zdania że dzisiejsze sfery rządzące w Galicyi już dzisiaj skłonne są poniekąd do ustępstw, zwłaszcza zaś rady miejskie. Stawia w końcu odpowiednią rezolucyę.

Tow. Czaki żąda wydania agitacyjnej broszury w sprawie wyborów do sejmu.

Tow. Reger T. wolałby, gdyby to była odezwa, którąby należało rozrzucić masami bezpłatnie.

Tow. Reger W. domaga się, żeby odezwę czy broszurę wydać równocześnie w języku ruskim.

Tow. Ulrich żąda, żeby wydać dla Śląska odezwę czeską i niemiecką.

Odnośne wnioski przyjęto.

W sprawie obesłania kongresu ogólno-austryackiego referuje tow. Misiołek. Po krótkiej dyskusyi uchwalono obesłać ten kongres jak najliczniej stosownie do przepisów planu organizacyjnego.

Punkt 7., (wybór egzekutywy) referuje tow. W. Reger: Proponuje, żeby jako siedzibę komitetu wykonawczego obrać ponownie Kraków. Przedkłada 5 kandydatów do egzekutywy z Krakowa i wzywa organizacyę lwowską, cieszyńską i przemyską do zaproponowania również po jednym kandydacie.

Tow. Żelaszkiewicz (ze Lwowa) żąda dla komisyi zawodowej jednego miejsca w egzekutywie.

Przemawiają w tej sprawie: tow. Kurowski, Reger T., Hueber i inni. Tow. Daszyński zapewnia, że i bez oficyalnej reprezentacyi łączność między organizacyą zawodową a polityczną będzie zawsze jak najściślejszą.

Tow. Ulrich podnosi, że wszyscy członkowie egzekutywy powinni zawsze dostawać zawiadomienie o każdem posiedzeniu, aby mogli później zdawać sprawę. Tow. Kurowski zaznacza, że jako skarbnik egzekutywy nie dostał przez cały rok ani centa. Należy ten podatek opłacać regularnie, bo przez to zamiejscowi członkowie komitetu nie mogą przybywać na posiedzenia — z powodu braku funduszów.

Następnie do egzekutywy wybrano:

Z Krakowa: Kurowskiego, Misiołka, Englischa, Marka i Bałandę; Ze Lwowa: Żelaszkiewicza; z Przemyśla: Witolda Regera; z Cieszyna: Tad. Regera.

W końcu przyjęto wniosek, aby następny zjazd odbyć w Przemyślu, w terminie, przez egzekutywę oznaczyć się mającym. Na tem zakończono po godz. 11½ w nocy obrady dnia pierwszego.

Uchwały do punktu: Organizacya i agitacya.

Rezolucya tow. Tadeusza Regera:

VI Zjazd wyraża przekonanie, że organizacya polityczna i zawodowa stanowią w naszych warunkach nierozdzielną całość. W tej myśli uchwala Zjazd:

Obowiązkiem każdego członka partyi jest należeć do swojej organizacyi zawodowej, względnie do równorzędnych stowarzyszeń ogólnozawodowych.

Towarzysze każdej miejscowości, w razie potrzeby zaś towarzysze każdego zawodu, fabryki, warsztatu wybierają mężów zaufania, których liczba zależną jest od miejscowych warunków.

Mężowie zaufania tworzą powiatowe komitety mężów zaufania. Granice okręgów organizacyi powiatowej oznacza konferencya okręgu wyborczego. Konferencye okręgu wyborczego składają się z delegatów, wybieranych przez komitety powiatowe, których liczbę oznaczy wedle potrzeby konferencya okręgu wyborczego.

Zjazd wzywa usilnie wszystkich towarzyszy, aby naszkicowaną powyżej organizacyę partyjną starali się wszędzie wprowadzić w życie. Wskazanem jest jak najczęstsze odbywanie zjazdów i konferencyj powiatowych i okręgowych, — z których sprawozdania należy przysyłać komitetowi wykonawczemu.

Każda organizacya powiatowa i okręgowa wybiera po jednym mężu zaufania, który będzie reprezentował organizacyę wobec komitetu wyborczego i utrzymywał z nim stosunki, załatwiał korespondencye.

Uchwały do punktu: Prasa.

Rezolucya tow. Hudeca:

VI Zjazd wyraża przekonanie, że utrzymanie nadal podatku od oświaty ludowej, owego wstrętnego stempla dziennikarskiego i ograniczenia prawa kolportaży jest nieracyonalnem i niemożliwem. Zjazd protestuje przeciwko postępowaniu ministra skarbu Kaizla i oświadcza, że uświadomieni robotnicy nie spoczną, aż nie uzyskają tego minimum wolności prasy.

2. Zjazd poleca komitetowi wykonawczemu obmyślenie środków i sposobów, celem wskrzeszenia pisma dla ludu wiejskiego.

3. Zgodnie z zeszłoroczną uchwałą pozostawia zjazd komitetowi wykonawczemu nadzór i decyzyę co do wydawnictwa broszur partyjnych.

Wniosek tow. Mantla imieniem delegacyi przemyskiej:

VI Zjazd uchwala założyć socyalnodemokratyczny dwutygodnik ruski dla chłopów z miejscem wychodzenia w Przemyślu, — pod kontrolą partyi, polecając komitetowi wykonawczemu jak najrychlejsze urządzenie i wprowadzenie w życie tego pisma.

Wniosek tow. Sojki:

Zjazd uchwala wydawać pismo chłopskie dla Galicyi i Śląska, gdyż pismo takie jest bardzo ważnym środkiem agitacyjnym. Wniosek ten odstąpiono egzekutywie do uwzględnienia.

Wniosek tow. Salamandra:

Zjazd wzywa komitety okręgowe i organizacye prowincyonalne do przedstawienia pismom partyjnym zaufanych kolporterów celem rozszerzania wydawnictw partyjnych. Komitet okręgowy jest wobec redakcyi odpowiedzialny za rzetelne płacenie za pobrane numery.

Wniosek tow. Salamandra i W. Regera:

Zjazd uchwala wydanie programu partyjnego w języku ruskim i w żargonie.

Wniosek tow. Ullricha:

Zjazd poleca każdej organizacyi okręgowej, aby mianowała korrespondentów do pism partyjnych.

Uchwały do punktu: Reforma wyborcza.

Zjazd part. soc. dem. galicyjskiej i śląskiej odbyty w d. 6, 7, 8 stycznia 1899, zważywszy,

iż reprezentacya Galicyi i Śląska fałszywie nazywa się reprezentacyą kraju, gdyż brak w niej przedstawicieli ludu roboczego;

zważywszy, iż dążenie sejmu galicyjskiego do rozszerzenia jego zakresu ustawodawczego na koszt rady państwa tak długo pozostanie dążeniem do wzmocnienia wpływu jednej partyi szlacheckiej, dziś rządy w kraju dzierżącej, jak długo sejm ten wybierany będzie na podstawie ordynacyi wyborczej, opartej na różnicach stanowych;

Zważywszy, że klasa robocza doniosły widzi interes w tem, iżby bez względu na możliwe rozszerzanie władzy ustawodawczej sejmu, dziś już w wielu sprawach bronioną była w sejmie;

zważywszy, że dokonana ostatnimi czasy reforma prawa wyborczego do sejmu i nowo projektowana w ostatniej sesyi zadowolić klasy roboczej nie może, i uważaną być musi jako dalszy krok, tylko niesłuszne przywileje mnożący i mający na celu zjednanie dla szlachty uprzywilejowanych warstw miejskich, z osłabieniem równoczesnem wpływów ludowych,

uchwala:

Należy czynną rozwinąć agitacyę za zaprowadzeniem powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania do sejmów galicyjskiego i szląskiego — tak aby wybory w r. 1901 przeprowadzone być nie mogły na podstawie dzisiejszej ordynacyi wyborczej.

2. Należy poprzeć usiłowania tej partyi politycznej, która najbardziej będzie zbliżoną do żądań naszych w sprawie reformy wyborczej i w tym kierunku agitacyę rozwinie.

Wniosek tow. Czakiego:

Zjazd poleca egzekutywie wydanie broszury, mającej na celu objaśnienie i krytykę dzisiejszego prawa wyborczego do sejmu.

Wniosek dodatkowy tow. Witolda Regera:

Broszurkę należy wydać i w języku ruskim.

Wniosek tow. Tadeusza Regera:

Zjazd poleca egzekutywie wydać w czasie nadchodzącej sesyi sejmowej odpowiednią odezwę o potrzebie reformy wyborczej do sejmu. Odezwę tę należy rozrzucić po całym kraju w językach krajowych. Nadto poleca zjazd urządzenie w całym kraju w jednym dniu demonstracyjnych zgromadzeń w tym samym celu.

Pozdrowienia na kongres nadesłały: ze Lwowa „Siła“, „Braterstwo“, „Zgoda“ (stow. zaw. stolarzy), Stowarzyszenie zawodowe robotników szewskich.

Z Nowego Sącza towarzysze, którzy z powodu stanu wyjątkowego nie mogli wysłać delegata, nadesłali następujący telegram: „Zwiastunom wiosny ludów pomyślności w obradach, robotnicy nowosądeccy“.

Nadto: robotnicy z Trzyńca, Cieszyna, Horodenki, Stryja, Sambora, robotnicy drzewni z Kołomyi; z Drohobycza „Siła“ i „Brüderlichkeit“; włościanie z Czerwonego Prądnika i Modlnicy.

I. Konferencya zawodowa.

Przewodniczący tow. Żelaszkiewicz ze Lwowa. Uchwalono następujący porządek obrad: 1. Obecny stan organizacyi zawodowej. 2. Organizacya i agitacya. 3. Prasa. 4. Wnioski. Pierwszy przemawia tow. Hueber z Wiednia: Organizacya zawodowa w Austryi (bez Galicyi) obejmuje dziś 150.000 robotników. Form organiracyjnych jest 6; z tych t. zw. unie zastosowane być mogą tylko w zawodzie metalurgicznym i keramicznym, obok nich są: związki centralne („Verbandy“), stow. państwowe, krajowe, miejscowe i t. d. Wszystkie te organizacye stoją na gruncie socyalno-demokratycznym; oprócz tej partyi żadna inna w Austryi nie jest w stanie stworzyć prawdziwej organizacyi robotniczej. Austrya stoi pod tym względem na stanowisku najbardziej nowoczesnem.

Jednym z najważniejszych czynników rozwoju naszych organizacyj zawodowych to ścisła łączność, jaka panuje między stowarzyszeniami wszystkich krajów, w skład Austryi wchodzących. Robotnik polski, który dziś znajduje się już wszędzie, we wszystkich krajach Austryi i to jako jeden z inteligentniejszych elementów robotniczych, powinien o tę łączność dbać przedewszystkiem, jeżeli chce być wszędzie przyjmowanym jak towarzysz, jeżeli chce korzystać wszędzie z praw, które mu zapewnia organizacya, ze wsparcia podróżnego, na wypadek braku pracy i t. p. Należy zapobiedz temu, żeby — jak dziś dzieje się zawsze — robotnik polski nie był za granicami kraju pozbawionym wszelkiej pomocy. (Oklaski).

Zobaczmy teraz, jak należy pracować około organizacyi zawodowej w Galicyi; istnieją tu trzy rodzaje stowarzyszeń: stow. przemysłowe, zawodowe i kształcące. Podstawą muszą być naturalnie stowarzyszenia zawodowe i wogóle zaznaczyć trzeba, że w Galicyi powinno się już o ile możności jak najrychlej przeprowadzić plan organizacyjny, uchwalony na drugim kongresie zawodowym w Wiedniu, a istniejący już dziś w całej Austryi. Mimo to nie należy narzucać Galicyi gwałtem form, wziętych z innych krajów; przeciwnie musi się uwzględnić wszędzie specyalne warunki, gdzie trzeba, zostawić tymczasowo to, co jest dzisiaj, a przez ten czas przygotowywać teren dla przyszłej formy organizacyjnej, oświecać ludzi i wyjaśniać znaczenie wolnych stowarzyszeń zawodowych. Należy kłaść nacisk na różnicę między stowarzyszeniami zawodowemi a przymusowemi: organizacye zawodowe dają pomoc w strejkach, zapewniają łączność z organizacyą ogólno-państwową, są ogniskami walki klasowej, która w ten sposób przeprowadza się w każdym zawodzie z osobna. Tego wszystkiego nie dają stowarzyszenia korporacyjne. Korporacye, jako stowarzyszenia czysto lokalne, nie mogą mieć nigdy dla nas takiej wartości, jak związki zawodowe. — Dalej potrzebną jest w Galicyi centralizacya organizacyi zawodowej; dlatego należy przedewszystkiem tworzyć związki stowarzyszeń lokalnych, bo to ułatwia znacznie wspólne kształcenie się, uświadamianie. Nadto powinna być w całym kraju jedna komisya zawodowa, któraby zaprezentowała galicyjską organizacyę wobec centralnej komisyi w Wiedniu i z tą komisyą w ścisłym pozostawała związku. W ten sposób urzeczywistnioną będzie ta łączność, która musi być naszej organizacyi celem i podstawą. (Burzliwe oklaski).

Następnie do 1 punktu porządku dziennego przemawia tow. Kurowski:

Ogólna liczba naszych organizacyj wynosi 53 stowarzyszeń, to jest 34 zawodowych i 19 kształcąco zapomogowych. Ogólna liczba członków z końcem 1897 roku wynosiła 4199 członków; w połowie 1898 członków 3595; opadła tedy o 704 członków.

Odnośnie do działalności stowarzyszeń zawodowych, mamy: 10 stowarzyszeń krajowych, rozciągających swą działalność na Śląsk, Galicyę i Bukowinę.

Reszta stowarzyszeń rozciąga swą działalność wyłącznie na miejsce siedziby.

Ogół towarzyszy zorganizowanych w stowarzyszeniach zawodowych wynosi 1844, w stowarzyszeniach ogólno-zawodowych 236; w stowarzyszeniach kształcąco-zapomogowych 1415.

Wkładki w naszych stowarzyszeniach są najrozmaitsze. Cztery organizacye zachowały jeszcze dotąd średniowieczne wkładki miesięczne, których niepraktyczność została ogólnie uznaną. Najwyższą wkładkę 70 ct. tygodniowo płacą drukarze. Ogółem jest 8 kategoryj wkładek, oprócz tego w pięciu organizacyach istnieje zniżka wkładki dla kobiet; w czterech organizacyach mają zniżkę członkowie nie biorący czasopism, a w sześciu robotnicy pomocnicy.

Na wsparcie dla pozostających bez zatrudnienia wydały nasze organizacye w roku 1897 złr. 5935. — Od sumy tej odliczyć należy drukarzy, którzy sami wypłacili złr. 4760, na resztę organizacyj pozostaje więc 275 złr. Wsparcie to wypłaciło 14 stowarzyszeń: wsparcie podróżne wypłaciły 23 organizacye w łącznej kwocie 473 złr. 93 ct.; drukarze wypłacili 253 złr. 20 ct., na resztę organizacyj wypada 222 złr. 73 ct. Koszta pomocy prawnej wykazane są w wysokości 406 złr.

Pośrednictwem w wyszukiwaniu pracy zajmowały się tylko 4 stowarzyszenia w 27 wypadkach; funduszu strejkowego, oprócz drukarzy nie posiada żadna organizacya. Biblioteki posiadają 28 organizacyj w ogólnej liczbie 5863 tomów.

Ciekawe cyfry przedstawiają koszta mieszkania. I tak np.: Biała na 34 członków płaci 24 złr. rocznie; Jarosław na 30 członków 108 złr.; Kraków na 753 członków płaci 2424 złr. 16 ct.; Lwów na 818 członków płaci 1443 złr. 60 ct.; Przemyśl na 338 członków płaci 542 złr. — Zgromadzeń odbyło się w roku 1897 ogółem w Galicyi 1508; odczytów odbyło się 306. — Pierwsze organizacye powstały w roku 1891, w którym założono organizacyj 5. Najsłabszym pod względem prądu organizacyjnego był rok 1893, najsilniejszy 1897.

Taki jest ogólny stan organizacyj naszych. Zaznaczyłem już z góry, że nie jest on dokładny, oparłem go mianowicie na nadesłanych mi kwestyonaryuszach.

Tablica doręczona Wam, jest pierwszą tego rodzaju pracą, i to jest drugi powód niedokładności. Drukując tę tablicę, wychodziliśmy z zasady, że jeżeli chcemy walczyć a walczyć dodatkowo, to przedewszystkiem należy poznać własne siły i własne wady. A poznać je możemy tylko przez statystykę, której my dotąd nie prowadziliśmy, ale którą nadal bezwarunkowo prowadzić musimy i to z wszelką nawet drobnostkową dokładnością.

W jaki sposób rzecz tę się załatwi, to będzie Waszą rzeczą, Szanowni Towarzysze. Ja wierzę, że po dzisiejszej konferencyi zmieni się u nas w Galicyi wiele, że przecież raz wezmiemy się uczciwie do pracy i odrobimy, co my zaniedbali. Wierzę, że postawimy organizacyę zawodową na takiej stopie, by ona rzeczywiście spełniała swoje zadania. (Gorące brawa i oklaski).

Tow. Daszyński proponuje, żeby konferencya wyraziła uznanie tow. Kurowskiemu za wytrwałą i sumienną pracę około referatu, który jest pierwszym tego rodzaju na naszych zjazdach. (Przyjęto przez aklamacyę).

Tow. Münz (z Krakowa) zwraca uwagę na wysokość opłacanych czynszów; jest to — podług niego — także pobudką do urządzania zabaw częściej, niż odczytów, bo zabawy mają właśnie przynieść potrzebne na lokal pieniądze.

Tow. Lisiewicz (ze Lwowa) zaznacza, że organizacya zawodowa we Lwowie nie jest bardzo silną, chociaż agitatorów jest dosyć i pracują usilnie. Nie zgadza się ze zdaniem Huebera, żeby redukować wkładki w stowarzyszeniach przemysłowych do minimum, bo stowarzyszenia te płacą rozmaite wsparcia wdowom, sierotom i t. p.

Tow. Ulrich (z Białej) stawia wniosek: „Celem umożliwienia dokładnej statystyki ruchu w organizacyi zawodowej, powinno każde stowarzyszenie corocznie najpóźniej do końca stycznia nadesłać dokładne sprawozdania za rok ubiegły — na ręce krajowej komisyi zawodowej, względnie jej sekretarza. (Przyjęto).

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Procesy. Przed trybunałem orzekającym sądu obwodowego w Przemyślu, odbyła się d. 10 b. m. rozprawa przeciw tow. Pawłowi Olearczykowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, polegającą w tem, że w sprawie karnej przeciw Władysławowi Rafalonowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika“, słuchany jako świadek, miał złożyć przed sędzią śledczym fałszywe świadectwo.

Rzecz miała się jak następuje:

Tuż po rozruchach głodowych w Przemyślu pojawił się w „Robotniku“ z 27 maja 1898 r. artykuł, w którym między innymi pomówiono koncepistę policyi Janickiego, że wieczorem dnia 24 maja 1898 r. z dobytym pałaszem uganiał za młodymi chłopakami w rynku i rąbał uciekających. Tym artykułem czuł się p. Janicki pokrzywdzonym i wytoczył redaktorowi „Robotnika“ proces prasowy o zbrodnię oszczerstwa, podając, że w „Robotniku“ zamieszczona wiadomość jest nieprawdziwa, ponieważ w dniu 24 maja 1898 r. od godziny $7^1/_2$ do $10^1/_2$ w nocy pełnił służbę w teatrze. Pociągnięty do odpowiedzialności redaktor „Robotnika“, powołał do świadectwa na fakt twierdzony Pawła Olearczyka.

Przy rozprawie podtrzymał oskarżony w zupełności zeznania swe, złożone w toku śledztwa. Poparło je pięciu odwodowych świadków — słuchanych pod przysięgą, zeznając zgodnie, że oni wszyscy, sądząc po wzroście i ruchach urzędnika policyjnego, rozpędzającego obnażonym pałaszem tłum dnia 24 maja 1898 r. w rynku, byli przekonani, iż jest nim p. Janicki i i że tę opinię wyjawili głośno.

Po wywodach oskarżyciela publicznego i obrońcy, trybunał wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od oskarżenia.

C. k. wyższy sąd krajowy w Krakowie nadesłał nam następujące sprostowanie:

Praes. 333/99. Do Szanownej Redakcyi czasopisma: „Naprzód“ w Krakowie.

Odnośnie do umieszczonej w Nrze 6 czasopisma „Naprzód“ z d. 29 grudnia 1898 r., na stronicy 4 w dziale „Kronika“ notatki pod napisem: „Kuzynki koalicyjne w sądzie krakowskim“, c. k. sąd krajowy wyższy uprasza na mocy § 19 ustawy drukowej o umieszczenie w najbliższym numerze pisma „Naprzód“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest twierdzenie w powołanej notatce, że najmłodszy syn prezydenta sądu krajowego wyższego, p. Juliusz Czyszczan, otrzymał przy swej nominacyi na auskultanta sądowego „adjutum“, albowiem tenże auskultant ani przy swej nominacyi dnia 29 października 1898, ani przy późniejszem nadawaniu adjutów dnia 31 grudnia 1898 „adjutum“ nie otrzymał i dotąd go nie posiada. Zarzut, że p. Juliusz Czyszczan został mianowany auskultantem z „protekcyi“, jest niesłusznym, gdyż zamianowany on został przez sąd krajowy wyższy auskultantem z pominięciem kilku spółubiegających się praktykantów dlatego, że wykazał znacznie dłuższą od nich praktykę sądową i notaryalną, a kwalifikacya jego (także wiedeńska) była znacznie lepszą od kwalifikacyi kandydatów przy nominacyi pominiętych.

Kraków, dnia 7 stycznia 1899.

Żeleski, wiceprez. sądu wyższego.

Prof. Baudouin de Cortenay opuści z końcem roku uniwersytet krakowski, ponieważ ministeryum oświaty nie odnowiło z nim kontraktu na dalsze lata. Profesor Baudouin był już oddawna solą w oku klerykałom i stańczykom za swoje wystąpienia, nacechowane śmiałością i odwagą cywilną, tak rzadką w Galicyi, kraju obłudy i serwilizmu. Jego dziełko o „fałszywych fasyach moralności“ narobiło dużo wrzawy w półświatku galicyjskim — i przypieczętowało „karyerę“ jego na uniwersytecie krakowskim. Uniwersytet straci znakomitego uczonego, społeczeństwo człowieka z charakterem — ale fałszywe fasye moralności pozostaną nadal istotną cechą etyki galicyjskiej. Krakowski organ szubrawców i denuncyantów pisze w numerze z 12 stycznia br., że broszura Baudouina „przejmuje wstrętem każdego uczciwego człowieka“... Może to zdanie wykaże profesorowi Baudouinowi, że nie pracował nadarmo...

Sprawa cała przypomina żywo usunięcie z katedry lwowskiej Ferdynanda Źródłowskiego. Młodzież krakowska, a przynajmniej ta część jej, która jeszcze nie jest zakażoną serwilizmem, powinna zaprotestować energicznie przeciw wydaleniu prof. Baudouina.

Poseł Rojowski roztelegrafował po dziennikach, że na zgromadzeniu socyalistycznem w Stryju, zwołanem w sprawie stempla dziennikarskiego, otrzymał — votum zaufania. Poseł Rojowski chce widocznie użyć swojej obecności na zgromadzeniu ludowem dla poratowania opinii wobec wyborców. Nie potrzebujemy chyba zapewniać szan. posła, że votum zaufania robotnicy socyalistyczni nie dadzą mu tak długo, aż się nie zgodzi na program partyi socyalno-demokratycznej, uchwalony w Hainfeldzie, — a przynajmniej nie wystąpi z Koła polskiego.

Do tego czasu są telegramy szan. posła, którego naiwność polityczna nam ogromnie imponuje, — conajmniej przedwczesne.

Zbrodnie policyi w Jarosławiu. Przeprowadzona przed kilkoma tygodniami rozprawa przeciw 36 robotnikom, którzy brali udział w rozruchach jarosławskich z powodu tajemniczej smierci Michała Wójcika, skończyła się, jak już wiemy wyrokiem skazującym oskarżonych na 16 lat więzienia. Markowski, sierżant policyi jarosławskiej i główny siepacz, przeciwko któremu tak gwałtownie zwróciła się opinia ogółu, pod presyą tejże opinii został dopiero teraz aresztowany, i osadzony w śledztwie, pod zarzutem zbrodni nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k., że bezprawnie aresztował śp. Wójcika i znęcał się nad aresztowanymi. Dziś pomimo wprost wściekłego terroru, wywieranego na świadków udowadniających zbrodnie Markowskiego, możemy przedłożyć dowody, że Markowski wspólnie z kapralem policyi Kamińskim zamordował śp. Michała Wójcika a następnie powiesił. Oto fakta: W chwili aresztowania Wójcika, znajdował się w przybocznej kaźni robotnik, nazwiskiem Wojciech Borkowski, przybyły ze Lwowa a poddany rosyjski, który również był przez Markowskiego aresztowany. Borkowski twierdzi, że widział jak Markowski znęcał się nad Wójcikiem a potem powiesił go na pasie.

W tenże sam dzień został Wojciech Borkowski wypuszczony na wolność. Udał się on do ojca zmarłego, Błażeja Wójcika i wobec świadków ob. Józefa Chodaniewicza, Antoniego Szumlakowskiego, Jana Marcińczyka, Leona Margla, — wszystkich z Jarosławia, jak i wobec włościanki Julii Tarczan z Nizatyc, opowiedział całe zajście z Wójcikiem. Na trzeci dzień po rozruchach 6 czerwca 1898 r. Wojciech Borkowski z wszystkimi, wyżej wymienionymi świadkami poszedł do sędziego śledczego w Jarosławiu, żądając spisania protokołu. Powiedziano mu że nie ma czasu, by przyszedł o godz. 2 popołudniu. Tymczasem policya dowiedziawszy się o tem, że Borkowski chce przeciw Markowskiemu świadczyć, zaopiekowała się w ten sposób Borkowskim, że do godziny drugiej popołudniu zniknął bez śladu!

Zwracamy się do prezydyum sądu obwodowego w Przemyślu z żądaniem przeprowadzenia energicznego i natychmiastowego śledztwa w tej sprawie.

W sobotę dnia 7 bm. odbył się na cześć delegatów na VI zjazd partyjny wielki komers w sali hotelu „Royal“. Zgromadzeni licznie goście oklaskiwali gorąco piękne produkcye „chóru robotniczego“, pełną uczucia i siły deklamacyę p. Maryi Dulębianki, grę na skrzypcach p. P. i śpiew solowy tow. Mantla. Produkcye poprzedziło uroczyste przemówienie powitalne dra Marka, który w barwnych i podniosłych słowach określił wielkie kulturne i historyczne zadanie socyalnej demokracyi. Następnie bawiono się ochoczo do północy wśród licznych toastów: tow. Daszyński pił zdrowie młodzieży, kobiet i włościan. Odpowiedzieli mu tow. Kunicki, Mokłowska i Radwanek. Imieniem delegatów toastowali Tad. Reger, tow. Lorenz (z Otynii) i inni; w imieniu obecnych włościan przemawiał nadto tow. Świerk. Hymn „Czerwonego sztandaru“ zakończył to pełne życia i ducha zebranie.

22 ekscelencye zasiadają w sejmie galicyjskim. Między tymi dwóch arcybiskupów, trzech biskupów, siedmiu byłych ministrów (hr. K. Badeni, Dunajewski, Jaworski, Madejski, Zaleski, Rittner i Biliński), dwóch byłych prezydentów austryackiej rady państwa (Smolka i Abrahamowicz); nadto kilka „wolnych“ ekscelencyj. Taką ilością dygnitarzy nie może się poszczycić żaden inny Sejm krajowy. Szczęśliwy doprawdy ten Sejm galicyjski i szczęśliwa ta nasza ludność, która takich ma reprezentantów.

KOMUNIKATY.

Kraków.

Stow. „Siła“ urządza w niedzielę dnia 15 stycznia br. **zabawę z tańcami.** Początek o godz. 7 wiecz.

Stow. Brüderlichkeit (Piekarska 14) urządza w sobotę 14 bm. **Przsdstawienie amatorskie**

Podgórze.

Walne zgromadzenie filii robot. budowlanych odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w lokalu stowarz. „Siły“ przy ul. Józefa l. 24.

Lwów.

Wykłady popularne w Domu robotniczym. W niedzielę 15 stycznia 4—5 popołud. „Dzieje mnożenia się skorupy ziemskiej“. od 5—6 „Budowa człowieba“. W lutym rozpoczną się wykłady: „O początkach cywilizacyi“ i „historyi polskiej“. Wszystkie wykłady z obrazami świetlnemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Jan Serkowski.** Z Drukarni Narodowej F. K. Pobudkiewicza w Krakowie.